

Brakuje rąk do pracy

500 km autostrad, ponad 1600 km dróg ekspresowych ma powstać w Polsce, do tego planowany jest remont ponad 1000 km linii kolejowych. Wszystko to dzięki unijnym dotacjom. Jak obliczyła Gazeta Wyborcza, na inwestycje drogowe dostaniemy z Unii, tylko w ramach programu Infrastruktura i Środowisko - 11 mld euro. Z wkładem własnym na budowę i remonty dróg będziemy mieli (w latach 2007-13) 16 mld euro, czyli 64 mld zł. Do tych inwestycji trzeba jeszcze dodać budowane w systemie koncesyjnym autostrady, finansowane przez samorządy lokalne drogi oraz oczyszczalnie ścieków.

Drogowy boom powinien cieszyć - ale niestety jest spore ryzyko, że zaplanowanych inwestycji nie będzie z czego wykonać (już dziś brakuje np. kruszywa na podbudowy dróg i autostrad, inne materiały droższą i stają się trudno dostępne), zabraknie też wykwalifikowanej siły roboczej. Wielu fachowców od budownictwa wyjechało szukać lepszego jutra na Zachodzie.

- Nie można z dnia na dzień stać się specjalistą w branży budowlanej. Już słyszeliśmy o firmach, które z powodu braku pracowników, pomimo podpisania kontraktów, nie mogły ruszyć z robotami - tłumaczy rozmówca GW Krzysztof Kozioł, rzecznik Budimeksu. Problem w mniejszym stopniu dotyczy zwykłych robotników, ale prawdziwym zagrożeniem jest odpływ za granicę wykwalifikowanych pracowników: majstrów i operatorów maszyn budowlanych.

Niepokoi też fakt, że tak naprawdę nie wiadomo ilu pracowników budowlanych brakuje - nikt bowiem nie prowadzi takich statystyk.